Nr. 577. We Lwowie, piątek dnia 11 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 11 grudnia.

(Sprawa stróżów. — Ulica Błotna. — Nauczycielki. — Sprawa drożyzny. — Węgiel. — Jury. — Umowa ze skarbem).

Do ratusza trudno się było wczoraj dostać, tak brama była oblężoną przez stróżów kamienicznych, którzy masowo przybyli na posiedzenie rady, aby się o swoje „prawa“ upomnieć. Przez bramę, obstawioną policjantami i pachołkami miejskimi, ledwie przecisnąć się było można i to pojedyńczo, a na korytarzach też zaległy zastępy stróżów, prowadzeni przez Wityka i kilku innych agitatorów partji socjalistycznej. Kiedy galerje otwarto, zapełniły się one w jednej chwili gęsto, a ponieważ byli i tacy, którzy chcieli się gwałtem wedrzeć do sali, więc pozamykano drzwi i na korytarzu postawiono pachołka na straży.

O kwadrans na 8-mą otworzył prezydent dr. Małachowski posiedzenie.

P. Pawliszak interpelował w sprawie nieuporządkowania dotąd ulicy Błotnej.

P. Michalski wyjaśnił, że droga ta jest prywatną własnością i rzeczą właściciele gruntów jest na tej ulicy porządek utrzymywać.

In gratiam stróżów lwowskich wniósł interpelację p. Hudec, domagając się uregulowania stosunków dozorców domów, według wniesionego w ubiegłym roku memorjału z żądaniami, przenoszącemi możność i właścicieli domów i lokatorów. Zapytywał, czyby prezydent nie był skłonnym do zarządzenia rewizji starej instrukcji dla stróżów i do zwołania ankiety ze stróżów i gospodarzy złożonej, któraby wyświetliła stosunki stróżów i je uregulowała. (Przemówienie o. Hudeca powitały galerje ogromnemi brawami). Prezydent zgromił galerję, p. Hudecowi zaś odpowiedział, że stróżów obowiązuje instrukcja z lat pięćdziesiątych i jest istotnie przestarzała, ale sama rewizja instrukcji nic nie pomoże, gdy instrukcja pozostanie na papierze. Niektórzy właściciele domów nic sobie nie robią z zarządzeń sanitarnych magistratu, więc wydano polecenie nowej rewizji mieszkań stróżów i komisja po relacjach w tej mierze magistratu, dalsze przedsięweźmie czynności. Co się tyczy regulaminu, to prace nad nim są już ukończone.

Regulamin ten jednak musi też otrzymać aprobatę dyrekcji policji, która udzieli swej opinji o nim; następnie wróci on do magistratu i potem będzie mógł być ankiecie przedłożony. (Brawa).

Druga interpelacja p. Hudeca dotyczyła sprawy nauczycielek młodszych, które po kilkanaście lat pracują, a dotąd nie zostały nauczycielkami stałemi. — Prosi o przyspieszenie sprawy mianowań.

Prezydent oznajmił, że na 23 posad jest już konkurs rozpisany, co się zaś tyczy dalszej obsady posad, to będzie to zależało od budżetu.

W sprawie czynności ankiety drożyźnianej, a raczej jej bezczynności, interpelował p. Jaworski; odbyła ona dotąd dwa posiedzenia. Przy licytacjach stanowisk targowych uwzględnia się oferty tych, co dają więcej, a nie tych, którzy niższe ceny dają konsumentom. Wzywa prezydenta, aby zarządził, by prace komisji były wydatniejsze niż dotąd. Zapowiedział też, że będzie interpelował, aż do skutku.

Członkowie komisji targowej pp. Stachiewicz i Rutowski zapewnili, że niebawem ukaże się już sfinalizowanie prac ankiety.

P. Ihnatowicz zapytywał znowu, jak stoi sprawa z tańszym węglem dla miasta, względnie z miejskim składem węgla.

Prezydent odpowiedział, że studjowano tę sprawę w Krakowie przez wysłanego umyślnie urzędnika i w najbliższych dniach referat odpowiedzi będzie gotowy.

Jako jurorów do wyniku konkursu na przekształcenie studni na placu Marjackim, wybrała rada pp. Radziszewskiego, Śliwińskiego, Rawskiego z rady: p. Hochbergera z urzędu;a pp. Cybulskiego, Kovatsa, Talowskiego i Sadłowskiego z poza rady.

Z kolei p. Schayer przedstawił sprawę pertraktacyj z dyrekcją skarbu o wymianę gruntów przy ul. Hetmańskiej, połączoną ze zburzeniem jednego skrzydła gmachu krajowej dyrekcji skarbu. Wynik tych pertraktacyj podaliśmy obszernie w numerze onegdajszym. Zburzenie skrzydła dokonane ma być celem uregulowania placu Castrum i odsłonięcia frontu muzeum przemysłowego, a tem samem przedłużenie do Wałów Hetmańskich ulicy Ormiańskiej. W zamian za to, miałaby gmina dać grunta w tyle szkoły im. Mickiewicza i państwowej przemysłowej pod budowę biur dyrekcji i dopłacić skarbowi 100.000 kor.

P. Riedl radził nie spieszyć się z zawarciem umowy do czasu, gdy skarb bezpłatnie odstąpi grunt, bo w interesie skarbu jest regulacja placu Castrum. Nie robi on też żadnej gminie łaski, a doskonały robi interes, uzyskując szerszy front dla gmachu dyrekcji.

Tegoż zdania był i p. Śliwiński; p. wiceprezydent Michalski natomiast był za zawarciem ugody, jako bądź co bądź korzystnej dla gminy. Tego zdania był zresztą i magistrat i sekcja II. i III.

Jakkolwiek w zasadzie godzili się wszyscy na umowę ze skarbem, nie przeszkodziło to bynajmniej, że jeszcze ośmiu mowców przemawiało co do wysokości odszkodowania, lub sposobu spłaty. Ostatecznie do głosowania brakło kompletu, wobec czego prezydent o godz. pół do 10tej zamknął posiedzenie.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

O zmianę konstytucji.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Romańczuk w uzasadnieniu swego naglącego wniosku przedstawiał, że wniosek jego nie jest wnioskiem obstrukcyjnym, ale raczej dąży do zwalczenia obstrukcji, pomimo, że sam mowca jej wcale nie potępia, uważając ją za słuszną i pożyteczną rzecz dla wykazania niemożliwości stosunków panujących obecnie w parlamencie. Wniosek mowcy ma przedewszystkiem na celu doprowadzenie do porozumienia między wszystkiemi stronnictwami w celu uporządkowania stosunków w parlamencie. Uczynić to byłoby w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu. Omawiając sprawę regulaminu sądzi mowca, że przeciwko oktrojowaniu regulaminu musiałby się cały parlament zastrzedz, ponieważ uregulowanie to jest jednym z pierwszych obowiązków parlamentu.

Ale jeśli oktrojowanie ma już nastąpić, to będzie zupełnie jedno i to samo, czy rząd zaoktrujе tylko regulamin, czy też całą nową konstytucję. Byłoby przynajmniej z pożytkiem, gdyby rząd na drodze oktrojowania, nadał nowoczesną konstytucję.

Z kolei mowca rozwija obszernie plan nowej konstytucji i twierdzi, że w kwestji narodowości stoi na stanowisku dr. Baernreitera, t. j. iż dla zaprowadzenia w Austrji trwałego spokoju, nie ma innego środka, jak przyznanie narodowej autonomji. Autonomja ta jednakże musi obejmować wszystkie narodowości całego państwa. Uregulowanie kwestji językowej wyobraża sobie mowca w ten sposób, że każdy może zażądać praw swoich, w swoim ojczystym języku, że nikogo nie można zmusić do używania języka obcego.

Co do reformy wyborczej jest zdania, że tylko powszechne prawo wyborcze może doprowadzić do poprawy stosunków w państwie i parlamencie. Na wypadek, gdyby wniosek mowcy nie został przyjęty, żąda mowca, aby rząd po powtórnem zwołaniu rady państwa przedłożył jej ustawę narodowościową w państwie i równocześnie także nową ordynację wyborczą z wezwaniem, aby parlament ustawę tę w przeciągu pewnego czasu załatwił. Gdyby parlament nie mógł albo nie chciał tego uczynić, niech rząd go rozwiąże i nowe wybory rozpisze na podstawie nowej oktrojowanej ordynacji wyborczej. W końcu apeluje mowca do wszystkich stronnictw izby, aby uznały nagłość jego wniosku.

Mowa p. Ellenbogena.

P. Ellenbogen krytykuje obszernie projekt uregulowania praw narodowościowych, podniesiony przez stronnictwa burżoazyjne i zauważa, że ani czeskie prawo państwowe, ani zaprowadzenie języka niemieckiego, jako państwowego, nie przyczyniłoby się do rozwiązania kwestji narodowościowej. Dążenia Czechów z jednej strony, a Niemców z drugiej, prą do pogwałcenia praw i języka mniejszości. Kwestja narodowościowa może być rozwiązaną tylko na zasadzie demokratycznej, a nie w ten sposób, jak tego żądają Czesi i Niemcy. Stronnictwo socjalistyczne żąda przyznania zupełnej autonomji i równouprawnienia wszystkim narodom, z usunięciem historyczno-politycznych indywidualności poszczególnych prowincyj, oraz stworzenia organizacyj obwodowych. Każdy naród powinien być uznany za podmiot prawny i powinien wybierać swych reprezentantów na podstawie ogólnego prawa wyborczego. Mogą być także ministrowie narodowi. Przy takiej zmianie konstytucji, która każdemu narodowi przyznawałaby należne mu prawa, byłby wykluczonym taki fakt, jak odmówienie słusznemu żądaniu Włochów, domagających się założenia uniwersytetu włoskiego.

Oprócz reprezentacyj narodowych istniałaby reprezentacja centralna, w którejby były reprezentowane wszystkie narody, a którąby zajmowała się kwestjami wspólnemi, dotyczącemi całej monarchji i sprawami społecznemi, dziś w tej monarchji bardzo zaniedbanemi. Głównym atoli warunkiem dla tej zmiany

konstytucji jest zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego.

Mowca krytykuje w dalszym ciągu skład parlamentu i podnosi, iż wielu jego członków, rzekomych reprezentantów ludu, wcale nie styka się z ludnością. Występuje przeciw obawom, iż zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania da reprezentację klerykalną. Jeśli naród jaki ma w sobie większość klerykalną, to niech ma taką reprezentację, bo będzie ona w istocie wyrazem woli większości. Ciosem śmiertelnym dla parlamentu było zaprowadzenie kurji 5-tej, która z powodu ogromnych okręgów wyborczych stworzyła demagogję.

Kończy oświadczeniem, że, zdaniem jego, zmiana regulaminu nie usunie wad i nie uzdrowi parlamentu, jeśli równocześnie nie nastąpi zmiana ordynacji wyborczej.

Dalsza dyskusja.

P. Baxa przemawiał najpierw po czesku, poczem polemizował po niemiecku z wywodami pp. Ellenbogena i Forzta, a w szczególności z wywodami tego ostatniego, gdyż zdaniem mowcy, p. Forzt porzucił czeskie stanowisko prawnopaństwowe, żądając parlamentu centralnego dla spraw państwa. Mowca jest za zupełnem równouprawnieniem wszystkich narodowości i za utworzeniem generalnego sejmu czeskiego.

P. Choc, jak generalny mowca *pro*, oświadcza się za zdemokratyzowaniem wszystkich ciał reprezentacyjnych i za równouprawnieniem wszystkich narodowości.

Mowa hr. W. Dzieduszyckiego.

P. hr. W. Dzieduszycki, generalny mowca *contra*, oświadcza, iż Koło polskie nigdy nie kryło się z tem, że jest stronnictwem autonomicznem i że dziś obowiązującej konstytucji nie uważa za odpowiednią dla tego państwa. Koło polskie zawsze stoi na stanowisku, iż kompetencja ustawodawcza sejmów, powinna być rozszerzoną i że finansowe położenie krajów musi uledz polepszeniu i musi być na innych, niż dotąd, zasadach oparte.

To stanowisko zajmuje Koło polskie i obecnie, mimo to, że nie będzie głosowało za wnioskami naglącymi, uczynionymi w sprawie zmiany konstytucji, gdyż chwili teraźniejszej nie uważa za odpowiednią do rozwiązywania ważnych kwestji programowych. Zadaniem parlamentu jest dziś w pierwszym rzędzie przeprowadzenie sanacji parlamentu przez odpowiednią zmianę regulaminu, dalej załatwienie ugody z Węgrami i uporządkowanie stosunków handlowych z zagranicą. Aby to zadanie spełnić, należy usunąć wszelkie sprawy programowe, które mocą tylko powiększyć istniejące dziś spory. (Potakiwania wśród Polaków.) Przedewszystkiem trzeba się zastanowić, jak można z tej izby utworzyć ciało ustawodawcze, któreby wykonywało swe prawa i obowiązki. Dopóki to nie nastąpi, jest potrzebnem i oportunistycznem, aby izba sprawy programowe odłożyła na czas późniejszy.

P. Choc woła: Na to możesz pan długo czekać.

P. Daszyński: Ale pańskie mandaty są zgniłe. Pan masz tylko 34 wyborców.

Hr. Dzieduszycki: Nie będę reagował na żadne okrzyki, gdyż mam obowiązek wyłuszczyć tu tylko stanowisko Koła polskiego.

P. Pernerstorfer: I pańskich 34 wyborców.

Hr. Dzieduszycki: Izba znaczną większością uchwaliła postawić na pierwszym punkcie porządku dziennego zmianę regulaminu. Znaczna część stronnictw, które poważnie pojmują swe obowiązki, (oklaski na ławach polskich) dała tą uchwałą wyraz, że nie chce z tej izby czynić trybuny dla zniszczenia państwa. Wola ta, okazana przez znaczną większość izby, powinna być uszanowaną i dlatego też każda obstrukcja, przeszkadzająca normalnej pracy w tej izbie, w jakiejkolwiek formie się tu okaże, będzie przez nas zwalczaną. Dziwnie to przecież wygląda, jeżeli używa się obstrukcji przeciw sanacji parlamentu. Jeszcze zrozumiałą byłaby obstrukcja przeciw rządowi, ale wprost nie do zrozumienia jest ona, jeśli kieruje się przeciw sanacji parlamentu,

Nie będziemy za takimi wnioskami, które mają na celu przeszkodzenie uchwaleniu zmiany regulaminu. Czy wnioskodawcy w istocie sądzą, że w tej izbie bez poprzedniej zmiany regulaminu, gdy każda najmniejsza frakcja może uniemożliwić obrady, dadzą się przeprowadzić ich wnioski? Komu zależy na pracy prawodawczej, ten powinien się wstrzymać szczególnie z wnioskami o zmianę konstytucji, aż izba będzie zdolną do przystąpienia do obrad nad tak ważną sprawą programową. (Oklaski). Gdyby komisja, wybrana dla zmiany konstytucji, raz tylko zebrała się na posiedzenie, toby wystąpiły tam tak silne przeciwieństwa, jakich w izbie dotychczas nie było. Kto chce przeszkodzić sanacji parlamentu, ten może za tymi wnioskami głosować, kto zaś przekonany jest, że dziś zmiana regulaminu jest najważniejszą rzeczą, komu chodzi w istocie o to, aby parlament stał się zdolnym do pracy, ten nie będzie głosował za tymi wnioskami.

Imieniem i z polecenia Koła polskiego, zwracam się do rządu z wezwaniem, by użył swego wpływu, aby wola większości została uszanowaną i aby zmiana regulaminu została przeprowadzoną. Jeżeli waśni narodowe z tej izby mają być usunięte, to będzie to możliwem wtedy, jeżeli usunięte zostanie „liberum veto“ panujące w tej izbie. Rząd chcąc złożyć dowód, że chce w tej sprawie pośredniczyć, powinien po zamknięciu sesji delegacyjnej izbę znowu zwołać i wpłynąć na nią, by z całą stanowczością i poświęceniem przystąpiła do poprawy regulaminu. Mowca zwraca się także do prezydjum izby z prośbą, aby sprawę zmiany regulaminu utrzymało jako pierwszy punkt porządku dziennego; zmiana regulaminu, to kwestja dziś najkonieczniejsza i najpotrzebniejsza. (Oklaski).

P. Pernerstorfer woła: Precz z szlachtą wszystkich narodów!

P. Daszyński: Precz z przywilejami!

P. Forzt, jako wnioskodawca, zrzeka się głosu.

Oświadczenie p. Romańczuka.

P. Romańczuk, jako drugi wnioskodawca, oświadcza, iż wniosek swój uczynił w najlepszym zamiarze poparcia sanacji parlamentu. Ponieważ atoli wniosek ten, ze względu na panujące dziś stosunki w izbie uważają za obstrukcyjny i demonstracyjny, przeto go cofa, chociaż uważa go za potrzebny, ale zastrzega sobie prawo ponowienia go przy innej, dogodniejszej sposobności.

Wniosek p. Ellenbogena.

P. Ellenbogen czyni wniosek, aby izba wybrała komisję z 36 członków i poleciła ją wypracowanie nowej konstytucji na podstawie powszechnego prawa wyborczego i autonomji narodów.

Głosowanie.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuca nagłość wniosków pp. Forzta i Ellenbogena.

Pp. Breiter i Daszyński.

P. Breiter w zapytaniu do prezydenta nazywa wywody p. Daszyńskiego, zwrócone przeciw niemu z powodu notatki zamieszczonej w *Monitorze*, kłamstwem, albowiem mowca nie twierdził tam, iż p. Daszyński skradł z biurka referenta akta dotyczące jego sprawy. Referent i przewodniczący komisji nietykalności poselskiej nie wiedzieli co się stało z tymi aktami, a referent p. Korol powiedział mowcy, że akta te zginęły, gdyż zostały skradzione.

Prezydent hr. Vetter wzywa mowcę, aby ograniczył się tylko do zapytania.

P. Breiter: Co się dalej stało z aktami tymi, tego nie wiem, ale tego także nie wiedzą przewodniczący i referent komisji.

P. Daszyński: Przewodniczący wiedział!

P. Breiter: Przewodniczący nie wiedział!

P. Eugeniusz Abrahamowicz, przewodniczący komisji nietykalności poselskiej: Ja się o te akta wcale nie troszczyłem.

P. Breiter: Nie można zaprzeczyć, że akta te zginęły. Dziś, gdy sąd krakowski o nie zaurgował, nikt nie wie, w jaki sposób się znalazły. Co się tyczy obelg, któremi mnie w swem przemówieniu obsypał p. Daszyński, to uważam poniżej swej godności odpowiadać na nie.

Prezydent hr. Vetter wzywa ponownie mowcę, aby się trzymał ściśle zapytania.

P. Breiter: *Arbeiter Ztg.* zarzuciła mi, że w piśmie z dnia 5 bm., które wydałem po znanej rozprawie lwowskiej, okłamałem rozmyślnie posłów, gdyż podczas rozprawy świadkowie stwierdzili, że nieuczciwie postępowałem podczas wyborów i że wynikać to ma z werdyktu sędziów przysięgłych. Wywody *Arbeiter Ztg.* są kłamstwem, a spowodowała je osobista walka, istniejąca między mną a p. Daszyńskim.

Prezydent hr. Vetter podnosząc, że p. Breiter pomimo dwukrotnego upomnienia, nie trzyma się ściśle zakresu zapytania, odbiera mu głos.

P. Daszyński. Ponieważ akta nie opuściły kancelarji od dwóch lat, co dotyczący urzędnicy każdej chwili mogą potwierdzić i ponieważ akta te każdemu członkowi komisji są dostępne, przeto zarzut, że akta te zostały skradzione, i że ja w tem współdziałałem, jest podwójnem kłamstwem.

Aby udowodnić, iż p. Breiter powiedzia nieprawdę, że nie uczynił mowcy zarzutu kradzieży, odczytuje p. Daszyński odnośny ustęp *Monitora*. Podaną tam jest wiadomość, iż z biurka referenta zginęły akta, dotyczące sprawy p. Daszyńskiego i napisanem jest, iż zrobił to ten, *cui prodest*. Następnie znajduje się taki ustęp: „Może p. Ignacy Lojola Daszyński zechce wyśledzić złodzieja i ułatwi parlamentowi sprawę i zechce odpowiedzieć o ile wchodziły w grę jego ręce przy strzale na hr. E. Starzeńskiego“.

P. Daszyński wyjaśnia, iż wytoczoną mu została przez sąd krakowski sprawa sądowa z powodu pewnej mowy na zgromadzeniu, a p. Breiter zrobił z tego strzelaninę do starosty w Podgórzu.

Prezydent hr. Vetter wzywa mowcę aby się trzymał ściśle zakresu zapytania.

P. Daszyński zwraca się dalej z prośbą do prezydenta, aby sprawę tę zbadał i oświadczył w izbie, jak długo akta te w kancelarji leżały. Przemówienie swe kończy temi słowami: Człowiek, który jest w stanie najmować ludzi za 3 zł. dziennie, aby innych mordowali, nie należy do parlamentu.

Prezydent hr. Vetter wskazuje na odpowiedź wiceprezydenta Zaczka, daną p. Daszyńskiemu na zapytanie jego w sprawie tych aktów.

P. Breiter podnosi, iż p. Daszyński zarzucił mu nieuczciwe postępowanie przy wyborach i stwierdza, że p. Daszyński już od 3 lat ma jego akta wyborcze, a nic nie robi. Mowca zapytuje prezydenta, czy nie zechce wezwać p. Daszyńskiego, aby jak najprędzej wygotował sprawozdanie z wyboru mowcy.

Podczas tych rozpraw przyszło do burzliwej sceny między pp. Elderschem (socjalistą) a Steinem (Wszechniemcem).

Zamknięcie posiedzenia.

P. Steinwender wskazując na to, że to posiedzenie ma być ostatniem, pomimo tego, iż djyety zostały wypłacone na dwa dni naprzód, wnosi, aby izba odbyła dziś jeszcze jedno posiedzenie, celem uchwalenia ustawy o upaństwowieniu węgiersko-galicyjskich kolei, gdyż inaczej straci rząd na tem 200.000 k.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, iż przyjmuje to do wiadomości.

Odczytano następnie wnioski i interpelacje, a między innemi interpelację p. Pacaka do ministra oświaty w sprawie znanego zajścia profesora uniwersytetu krakowskiego dra Rosenblatta z p. Przeworskim. Na tem o g. 3/4 6tą posiedzenie zamknięto.

Prezydent hr. Vetter oświadczył posłom, iż o terminie następnego posiedzenia zawiadomi ich listownie.

Podwójna gra Niemców.

Berno. (Tel. wł.) *Lidowe Nowiny* donoszą, iż komitet wykonawczy stronnictw niemieckich, pomimo komunikatu, wydanego w sprawie zmiany regulaminu izby, a przychylnego dla tej zmiany, poufnie uchwalił być przeciwnym tej zmianie, gdyż po jej wejściu

w życie, powstałaby w parlamencie większość skierowana przeciw Niemcom.

Z sejmu węgierskiego.

(*Telegram Dziennika Polsk.*).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu protokół weryfikowano bez żadnych poprawek. Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów.

P. Ugron dłuższe swe przemówienie nad ustawą o kontyngencie rekruta zakończył wnioskiem, aby izba ustawy tej nie uchwaliła dopóty, póki ze stanowisk swych przy boku cesarza nie zostaną usunięci ci, którzy spowodowali wydanie znanego rozkazu w Chłopach.

Po przemówieniu hr. Tiszy, który polemizował z wywodami Ugrona, oświadczając, iż osiągnięte przez sejm zdobycze stanowią nadzwyczajny postęp w kierunku narodowym, przerwano obrady.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt. Partja liberalna wybrała wiceprezydentami w miejsce Berzeviczy'ego i Ivanki, pp.: Daniela i bar. Vojnicha.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Delegacje wspólne.

Budapeszt. Węgierska delegacja zbierze się 14 bm. o godzinie 1-ej popołudniu na konferencję wstępną, poczem dnia 15 wieczorem odbędzie się w Wiedniu posiedzenie konstytuujące.

Sprawa Humbertów.

Paryż. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że komisja dla sprawy Humbertów została przez onegdajsze zeznania Crosa grubo zmistyfikowane.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Prezydent gabinetu, Giolitti, w odpowiedzi na interpelację, zaznaczył w senacie, że stosunki Włoch z wszystkiemi mocarstwami, są przyjazne, a rząd przywiązuje wielką wagę do trójprzymierza. Zaburzenia studentów nie przybrały rozmiarów zaburzeń narodowych, a ruch irredentystyczny objawiał się także za poprzednich rządów.

Z dalekiego Wschodu.

Tokio. Mikado w mowie tronowej, którą otworzył obrady parlamentu, wygłosił tylko jedno, następujące zdanie o sytuacji polityicznej: Moi ministrowie prowadzą mądrze i rozważnie ważne nadzwyczaj układy celem strzeżenia pokoju w Azji wschodniej i celem strzeżenia praw i i interesów Japonji.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi: Rząd austro-węgierski uznał republikę panamską.

Białogród. Przybył tu wczoraj Borys Sarafow, powitany owacyjnie na dworcu przez licznie zebraną publiczność.

Izba sądowa.

„Hajdamaki" przed sądem.

Lwów 10 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy, po oskarżonym Petryckim. zabrał głos jego obrońca, dr. Mogilnicki i mówił przeszło półtorej godziny, poczem przewodniczący wygłosił resumé i sędziowie przysięgli udali się na naradę nad werdyktem. Narada sędziów przysięgłych nad odpowiedzią na postawione im dwa pytania, trwała niezwykle długo, gdyż półtrzeciej godziny, poczem zwierzchnik ławy, p. Sklepiński odczytał następujący werdykt:

Na pytanie, czy winien jest Michał Petrycki, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor *Hajdamaków*, przez umieszczenie w tem czasopiśmie artykułów pt.: Pered parlamentom, Prywit Hajdamakam, Ruskij narode, czy czujesz narubu i hłum, Uniatska mowa, Mestnyky i ich krowy i kosty, Lachy nawet ne maskujut swojeji skażewyny, Lacka matrona z pid kawok, Zahowor Katyliny w XX wici, Za San!, Wampyri, Jaka powynna buty nasza polityka, Lacka karamcha w Czortkiwszczyni, Lacka nenawyst do Rusyniw, Hej, szczo to, pańszczyna?, wzywał, podniecał i zachęcał drugich do wrogiego wystąpienia przeciw polskiej narodowości, przeciw poszczególnym klasom i stanom społeczeństwa przeciw duchowieństwu łacińskiego obrządku, a mieszkańców państwa, do podziału na wrogie między sobą partje, odpowiedzieli sędziowie 12 głosami tak, z tem, że artykuł: Pered parlamentom, sędziowie 7 głosami wyłączyli, Prywit Hajdamakam, 7 głosami, Ruskyj narode, czy czujesz naruhu i hłum, 5 gł., Uniatska mowa, 4 gł., Mestnyky z ich krowy i kosty, 11 gł., Lachy nawet ne maskujut swojeji skażenyny, 11 gł., Lacka matrona z pid kawok, 9 gł., Za San!, 11 gł., Wampyri, 4 gł., Jaka powynna buty nasza polityka, 11 gł., Lacka karamcha w Czortkiwszczyni, 9 gł., Lacka nenawyśt do Rusyniw, 9 gł i Hej, szczo to, pańszczyna? 2 głosami.

Drugie pytanie główne, czy winien Petrycki, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor *Hajdamaków*, wydrukowany w numerze 13 czasopisma *Komar* z dnia 28 lipca b. r. wiersz p. t. „Mesyjańskij pochid", mimo wypowiedzianego orzeczeniem lwowskiego sądu krajowego dla spraw karnych z dnia 5 sierpnia br. i należycie obwieszczonego zakazu rozpowszechniania, w numerze 48 czasopisma *Hajdamaki* z 8 września br. drukiem ogłosił, odpowieli sędziowie przysięgli 7 głosami tak, 5 nie.

Po krótkiem przemówieniu prokuratora, który na na podstawie tego werdyktu żądał uznania oskarżonego winnym występku z § 302 uk. i ukarania go po myśli ustawy, jakoteż po przemówieniu obrońcy, który przytoczywszy okoliczności łagodzące winę podsądnego prosił dlań o łagodny wymiar kary, a ewentualnie o zamianę aresztu na grzywnę, udał się trybunał na naradę. Po pół godzinie trybunał powrócił do sali i przewodniczący o godzinie wpół do 6 wieczorem ogłosił wyrok, mocą którego Michał Petrycki uznany został winnym występku z § 302 u. k. popełnionego przez to, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor *Hajdamaków*, umieszczeniem artykułów „Uniacka mowa", „Zahowor Katyliny w XX wici", „Wampyri" i „Hej, szczo to, pańszczyna?", wzywał i pobudzał do nienawiści i wrogiego wystąpienia przeciw polskiej narodowości i poszczególnym klasom i stanom, za co zasądza się go na trzy miesiące ścisłego aresztu i poniesienie kosztów procesu.

Obrońca skazanego, zapowiedział w imieniu swojego klienta wniesienie zażalenia nieważności rozprawy.

* * *

Do wykazu sędziów przysięgłych, którzy sprawę powyższą sądzili, a który wczoraj podaliśmy, wkradła się omyłka, mianowicie, zamiast p. Fiali, zasiadał na ławie sędziów p. Jan Kossowski, właśc. biura komisowego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 11 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część I, O ziemi stałej" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Safanduły", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem": Odczyt prof. dra Bolesława Mańkowskiego pt.: „Nasze wady narodowe i wychowanie młodzieży". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (11): Damazego pap. Wojmira. — (28): Stefana mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło — 1° R. Pochmurno.

Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Dostawę konstrukcji żelaznych do hali peronowej dworca lwowskiego otrzymały wspólnie fabryki żelazne witkowicka, sanocka i Zieleniewski z Krakowa. Firmom tym przyznało ministerstwo kolejowe fracht regie po cenach kosztu to jest 2 hal. za tonnenkilometr na konstrukcje żelazne gotowe. Ponieważ fabryka sanocka musiała sprowadzać dopiero surowe materjały z Witkowic i tylko na przestrzeni Sanok-Lwów ze zniżenia korzystać mogła, przeto zwróciła się do ministerstwa kolejowego z prośbą o przyznanie jej i taryfy regie również za transport surowca z Witkowic do Sanoka. Ministerstwo prośbę tę odrzuciło, utrzymując, że przyznanie takiej zniżki równałoby się uprzywilejowaniu innych firm. Obecnie wniósł "Centralny Związek fabryczny" w imieniu fabryki sanockiej do ministerstwa kolejowego w tej samej sprawie prośbę, którą umotywował tem, że ze stanowiska polityki ekonomicznej mają zniżki frachtowe służyć między innemi do tego, aby wyrównać ujemne skutki geograficznego położenia, szczególnie odległości fabryk od źródeł, skąd sprowadza się surowe materjały. Zważywszy, że nieprzyznanie Sanokowi tego samego zniżenia dla surowca, który w wadze nieznacznie tylko różni się od gotowych konstrukcji żelaznych, byłoby równoznacznem z uprzywilejowaniem innych dostawców, spodziewać się należy, że ministerstwo kolei przychylnie prośbę tę załatwi.

Jeszcze jeden debiutant. Z góry uprzedzamy, że nie jest to debiut ani ze świata kinkiet, ani na estradzie koncertowej, lecz... więcej prozaiczny, bez dekoracji sali zalanej potokam światła bo... z policji. Wczoraj przystawiono na inspekcję policyjną „cudowne dziecko" z drużyny Hermesa, Mojżesza Rewitesa vel Grüna, 13-letniego chłopca, który przyjęty przez A. Glassa 1 bm. do obowiązku, zbiegł w nocy, 10 bm. o godzinie 3, skradłszy poprzednio bieliznę i ubrania, oraz gotówkę, w łącznej kwocie 36 kor. Glas rozpoczął natychmiast poszukiwania, przychwycił chłopca na placu Rybim i oddał nie wyszkolonego, a wiele obiecującego debiutanta w ręce policji.

Nagły zgon. Wczoraj wieczorem około godziny 7 zmarł nagle w kawiarni europejskiej Markus Stein, handlarz wołów, chwilowo bawiący we Lwowie. Zawezwany lekarz miejski dr. Tatarczuch skonstatował, że powodem zgonu był anewryzm serca. Zwłoki oddano krewnym celem pogrzebu.

Kandydat na brodiagę. Dnia 9 listopada przytrzymała rosyjska straż graniczna przy przekroczeniu granicy z Austrji do Rosji, głuchoniemego około lat 30 liczącego.

Biedaka tego umieszczono tymczasowo w zakładzie dobroczynnym w Żytomierzu. Dochodzenia jego przynależności przeprowadzone w obrębie starostwa w Brodach, nie dały dodatnich wyników.

Ponieważ według ustaw, obowiązujących w Rosji, w razie niestwierdzenia przynależności głuchoniemy ów musiałby być zesłanym na Syberję ewentualnie na Sachalin, przeto władze wzywają wszystkich, którzyby mieli jakie dane o tym głuchoniemym i mogli się przyczynić przez to do stwierdzenia jego przynależności aby o tem doniosły komisarjatowi policji w Brodach.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) *W. Ztg.* donosi, że prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, tajny radca p. Maciej Czyszczan przeszedł na pensję, a na jego miejsce zamianowany został radca ministerjalny w ministerstwie sprawiedliwości Witołd Hausner.

Cesarz nadał p. Czyszczanowi z okazji przeniesienia go na własną prośbę po 47-letnej służbie w stan spoczynku, szlachectwo.

Anarchista. Paryż. (Tel.) Robotnik złotniczy Brisset zranił wystrzałem z rewolweru swą pracodawczynię, a następnie usiłował sam sobie odebrać życie. Na policji zeznał, że jest anarchistą i dlatego popełnił ową zbrodnię.

Nagrody Nobla. Sztokholm. (Tel.) Nagrodę pokojową przyznano członkowi izby gmin angielskiej Randel Cremerowi, a nagrodę medycyny Finsenowi z Kopenhagi.

Usiłowane morderstwo. Rzym. (Tel. wł.) Cavaliere Vecchio, który w Medjolanie, celem zdobycia dla siebie pieniędzy, usiłował zamordować przyjaciela swego, bogatego kupca Berratte, uciekł z Medjolanu do Rzymu i wczoraj tu w dorożce odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Z kraju.

Chyrów. (*Obchód Mickiewiczowski*). Dnia 6 grudnia odbył się u nas wieczorek ku czci Adama Mickiewicza, urządzony za inicjatywą pań: Mierzeńskiej, Pokornównycn i Zabawskiej,

a siłami dziatwy szkolnej, na dochód Towarzystwa przyjaciół ubogiej dziatwy szkolnej. Prawdziwa radość budziła się w sercu patrzącego, słuchając czy to zagajenia, wygłoszonego przez kilkunastoletnią uczenicę, czy to produkcyj muzykalnych lub deklamacyjnych Do urozmaicenia programu dołączono przeróbkę sceniczną „Powrotu taty“, w której występowali młodzi aktorowie i aktorki z pewną werwą i przejęciem się. Prawdziwy entuzjazm wywołał żywy obraz, przedstawiający Polskę w kajdanach, około której grupowały się jej synowie i córy, trzymając w ręku narodowe symbole. Wieczorek udał się nadspodziewanie; odchodziliśmy ze sali z dumą pewną z naszej dziatwy i z uczuciem żalu, że czas tak szybko, mile a niepostrzeżenie przemknął. Że wrażenie z wieczorku było dodatnie i podniosłe — a zaznaczyć się godzi, że i materjalnie wypadł dobrze, bo przyniósł około 125 koron dochodu — w tem zasługa wyżej wymienionych pań, które raczą tą drogą odebrać szczere, staropolskie: „Bóg zapłać“.

Przemyśl. *(Odnowienie kościoła).* W środę wieczorem odbyła się w sali ratuszowej za inicjatywą ks. biskupa Pelczara narada celem obmyślenia środków na urządzenie wewnętrzne kościoła pojezuickiego. Zebrali się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych: udział wzięły również i panie. Ks. biskup rozpoczął obrady przedstawiając historję kościoła i stan robót. Odnowienie murów zewnątrz, budowę wieżyc wziął ks. biskup na swoje barki, chodzi o urządzenie wewnętrzne, jakoto: ołtarze, organy, ławki, dzwony, chorągwie, szaty liturgiczne, bieliznę kościelną, dywany etc. Tem winna się zająć chrześcjańska ludność miasta. Po gorących przemówieniach p. prezydenta Sławskiego, burmistrza dra Dolińskiego, dra Dworskiego, radcy p. Piątkiewicza, którzy przyobiecali chętną i czynną pomoc, utworzył się komitet dla urządzenia wewnętrznego kościoła pojezuickiego. Rozebrano tedy listy składkowe, podzielono się na sekcje, które zająć się mają urządzaniem koncertów i wieczorków na cel powyższy.

(Z izby sądowej). Przed tutejszym sądem obwodowym dnia 3 bm. toczyła się rozprawa przeciw Piotrowi Molendzie, b. kasjerowi Tow. spożywczo-handlowego w Przemyślu, pod zarzutem zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia kwoty 15.637 kor. 95 hal. Trybunał uznając Piotra Molendę winnym zbrodni sprzeniewierzenia skazał go na karę 2-miesięcznego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i twardem łożem co 14 dni, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego i zwrot szkody Tow. spożywczo handlowemu.

Szczerzec. *(Śmiertelne przebicie).* Żandarm z posterunku w Szczercu prowadził 4 b. m. przez Pustomyty złodzieja, Buhaja. Na moście porwał się złodziej na żandarma i chciał go wrzucić do rzeki, ale żandarm nie dał się, szamocąc się, dobył szabli i zadał nią złodziejowi śmiertelne pchnięcie.

Dla biednych dzieci.

Dzień św. Mikołaja spędziła szczęśliwa dziatwa w radosnym nastroju, bo św. Mikołaj chodził wszędzie, „gdzie tylko serduszko dziecięce niepokojem biło“. Chodził do bogatych pałaców i uboższych mieszkań, wnosząc tu i tam radość z powodu spełnionych marzeń i urzeczywistnionych pragnień.

Ale — czy w dniu tym oczy wszystkich dzieci szczęściem promieniały? O nie! dość było wstąpić do któregokolwiek z dziewięciu Domów opieki, w których Towarzystwo „Związek rodzicielski“ gromadzi najbiedniejszą dziatwę Lwowa — w liczbie około tysiąca.

Tam nie trzeba pytać; dość spojrzeć na owe twarzyczki wybladłe wycieńczeniem, a pożółkłe nędzą, aby wiedzieć, że u nich św. Mikołaj szczodrą ręką rozsypywać swych darów nie może, bo rodzicom zaledwie starczy na kupienie chleba, a w wielu wypadkach i tego brak.

To też często zdarzają się omdlenia z głodu, a u większości dzieci ów skromny podwieczorek (herbata i chleb) jest w ciągu dnia pierwszą i jedyną ich ciepłą strawą!

Związek rodzicielski zwraca się więc z prośbą do tych litościwych, co nawet w szczęściu umieją zachować serce otwarte dla biednych, aby i w tym roku przesłali na ręce sekretarki sekcyjnej Towarzystwa, Józefy Kulińskiej, znoszoną odzież (szczególniej dla chłopców), bieliznę, obuwie, przeczytane książeczki, stare zabawki, pierniki, jabłka, cukierki lub pieniądze, celem przyodziania wychudzonych i zziębniętych w najcięższej porze roku i stworzenia najbiedniejszym dzieciom choć jednej jaśniejszej chwilki w szarych dniach ich życia. Zacne czytelniczki *Wieku Młodego* zapewne i w tym roku obdarzą przy gwiazdce hojną dłonią swe ubogie rówieśniczki! Ale ta setka obdarzonych, to zaledwie dziesiąta część dzieci, a reszta musiałaby odejść zasmucona.

Wszelkie datki odsyłać należy do seminarjum naucz. żeńsk. ulica Sakramentek l. 7.

Zapisali się do Towarzystwa jako nowi członkowie z roczną wkładką 4 k.: pp. Dybowska, Helena Weydlichowa, Helena Baterney, Marja Gońkowa, Jadwiga Szczurkowska i Kazimiera Chodacka.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 691·50, Akcje węg. Zakł. kred. 780·—, Akcje Anglobanku 284·50, Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Laenderbanku 439·75, Akcje Bankvereinu 519·50, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 685·50, Akcje kolei połudn. 89·50. Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 408·50, Akcje Rima Muranji 495·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1876·—, Akcje fabryki broni 422·—, Akcje tureckie tytoniowe 357·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1227·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·80, Austr. renta koron. 100·80, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·85, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 140·75, Marki 117·20, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 10 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63·—, Salma 40 zł. m. kon. 231·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 10 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: słaba.

— **Berlin** 10 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahny 147·10, Disconto Comandit 198·90, Berlińskie Towarz. handl. 166·10, Laura 240·90, Bochumy 190·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 173·25, Kolej morza Śródziemnego 91·80, Kolej Meridionalna 138·80, Losy tureckie 141·70, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 205·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 448·30, Lombardy 17·90, Kolej Henry 108·80, Niemiecki bank narodowy 128·90, Kanada Profered 119·80, Akcje żeglugi hamburskiej 111·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 245·—.

— **Berlin** 10 grudnia. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 10 grudnia. Austrjackie kredyty 217·80, Kolej państw. —·—, Disconto 198·60, Laura —·—.

— **Paryż** 10 grudnia. 3 procentowa renta 98·37, mąka 28·20.

†

Kazimierz Tokarski

przedsiębiorca budowlany

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 grudnia 1903 r. przeżywszy lat 49.

W głębokim żalu pogrążona żona z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie się w sobotę dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 10 grudnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego